



Nr. 82

W słowach tylko chęć widzimy w działaniu potęgę.

POLAK



Rok XI

„POLAK” z dodatkami „Robotnik”, „Gospodarz”, „Śmieszek” i „Gość Świętochowski” kosztuje na ćwierć roku 1.50 mk. z odnośnieniem do domu 1.80 mk.

Katowice, czwartek dnia 10-go lipca 1913.
Redakcja, administracja i drukarnia znajdują się w Katowicach,
przy ulicy Poprzecznej (Querstrasse) nr. 11.
Założyciel: Wojciech Korfanty.

Ogłoszenia 20 fen. za wiersz
Telefon 1049.
Telegramy: „Zeitung Polak”
Katowitz.

Każdy abonent „Polaka” jest ubezpieczony na wypadek śmierci wskutek nieszczęścia na 300 mk. a na wypadek śmierci przez utonięcie i w kopalni pod ziemią na połowę, jeżeli wypełni wszystkie przepisane warunki i był sześć miesięcy przed wypadkiem abonentem. Abonent musi być do 5. każdego miesiąca a przy kwartalnym abonamencie do 5. pierwszego miesiąca kw. zapłacony. Wypadek musi być w przeciągu 24 godzin zameldowany.

Nowa wojna na Bałkanie.

Spory i zatargi pomiędzy zwycięzcami, którzy razem pobili Turcję, doprowadziły do wojny między nimi Serbia, Czarnogóra i Grecja wystąpiły zbrojnie przeciwko Bułgarii. Od kilku dni armie walczą już między sobą, chociaż wojnę wypowiedziano dopiero w ostatniej chwili.

Trudno w chwili obecnej rozstrzygnąć, kto odnosi zwycięstwo w bratobójczej walce dotychczasowych sojuszników, Serbowie czy Bułgarzy. Ze źródeł greckich i serbskich jedna wiadomość goni drugą o walnych zwycięstwach Greków i Serbów oraz o klęskach i ucieczkach Bułgarów. Ale to wiemy już z doświadczeń podczas wojny z Turkami, że Serbowie skłonni są do przesady, znani jako naród z bujną wyobraźnią, a Grecy znani są w świecie jako najwięksi łgarze i oszuści, ten brak prawdomówności stał się niejako właściwością narodu greckiego. Bułgarzy natomiast z wydawaniem wiadomości zawsze byli powściągliwi, wiadomości i podczas wojny tureckiej nadchodziły późno i skąpo, lecz odznaczały się wielką sumiennością i nie odbiegały od prawdy. W dodatku zważyć trzeba i to, że szczególnie prasa wiedeńska interesowana bezpośrednio w wojnie, rozpłaszcza wiadomości pogmatwane i nieprawdziwe ze względu na interesy giełdowe oraz interesy austriackie, boć wojna tocząca się obecnie zadecyduje także o wpływach austriackich na Bałkanach.

W gazetach niemieckich toczy się natomiast wprost komiczne ścieranie na temat wojny podczas pokoju. Wszak prawdą jest, że przez tydzień przeszło dotychczasowi sojusznicy staczali zwycięskie walki, nie wypowiedziawszy sobie wojny, nie zerwawszy stosunków dyplomatycznych. Wszak wojna Serbii z Bułgarią urzędowo została ogłoszona onegdaj a rząd serbski dopiero wczoraj polecił wręczyć rządowi bułgarskiemu notę, w której oświadcza, że Bułgaria przez niewytłomaczoną nienawiść i podstępne napady rozpoczęła wojnę przeciw Serbii, nie wypowiedziawszy jej poprzednio. Dlatego Serbia zrywa z Bułgarią stosunki dyplomatyczne i odwołuje posła swego z Sofii. To oświadczenie rządu serbskiego uważać trzeba za urzędowe wypowiedzenie wojny, w której stoczono już krwawe batalie, a kto wie, może już decydująca bitwa jest rozegrana.

O armii bułgarskiej i jej operacjach przez dni kilka nic nie wiadomo, natomiast Serbowie i Grecy donosili wciąż o walnych zwycięstwach. W piątek wiedeńska „Fr. Presse” doniosła, że Bułgarzy pod Koepryli czyli Welesem odnieśli walne zwycięstwo. Złamali zupełnie lewe skrzydło serbskie. Widocznie tu na czas nadszła armia bułgarska operująca dotychczas na południu przeciw Grekom. Serbowie widocznie w swym zapalczywym marszu na Sofię nie zważali na niebezpieczeństwo mogące ich osiągnąć ze strony południowej armii bułgarskiej, o której sądzili, że walczy z Grekami. Bułgarzy natomiast prawdopodobnie pozostawili tylko nieliczne siły do walki z Grekami, a jądro armii swej w marszach pospiesznych rzucili przeciwko Serbom.

W sobotę wiedeńska „Reichspost” doniosła o wprost śmiertelnym boju Bułgarów i Serbów na Kosowem Polu, na którym, jak wiadomo, przed wieki Turcy rozgromili Serbów i zdruzgotali państwo serbskie. Według tej wiadomości Bułgarzy i Serbowie na tak zwanem Owczem Polu w czwartek na przestrzeni 10 kilometrów staczali rozpaczliwy bój pomiędzy Welesem (Koepryli) a Kumanową. Początkowo zwycięstwo się wahało. Bułgarom przybyły jednak nowe posiłki i zmusili lewe skrzydło serbskie do odwrotu. Równocześnie oddziały bułgarskie zaatakowały Serbów z północy, tak że Serbowie zostali zupełnie o-

skrzydleni. Armia serbska w takim razie skazana byłaby na zagładę.

Serbowie i Grecy ogłaszają mnóstwo zwycięstw, które niby odnieśli nad Bułgarami. Oto przykład:

Serbia.

W walkach dotychczasowych zdobyli Serbowie 20 armat, 24 wozy amunicji i 4 mitraliezy a wzięli do niewoli 40 oficerów bułgarskich, 158 podoficerów i około 2500 szeregowców. Do Belgradu dochodzą jedynie doniesienia o zwycięstwach armii serbskiej. Dzienniki podające niekorzystne dla Serbii wiadomości zostają natychmiast konfiskowane.

„Daily Telegraph” donosi, że Serbowie po zdobyciu Rejka Bukwy zamierzają zaatakować górę Ruyan. Gdyby im się to udało, musiałoby poddać się miasto Kustendil a tem samem mieliby Serbowie drogę otwartą do Sofii. Na górze Ruyan Bułgarzy nie wzniesli okopów.

Podczas walk ostatnich została podobno zmasakrowana 7 dywizja bułgarska. Serbowie wzięli podobno do niewoli 4000 żołnierzy tej dywizji.

Stanowisko Bułgarów koło Rajcevo brda, na północ od Koczany, zostało zajęte przez Serbów. Zdobyte tej pozycje, której broniło 100 armat bułgarskich, rozstrzygnęło o losie bitwy pod Koczana.

Oddziały serbskie zajęły po krótkiej walce Zarew, jeden z ważniejszych punktów na drodze do Sofii.

Grecja.

Pomimo olbrzymiego wyczerpania po zdobyciu Kilkicu wojska greckie rozpoczęły natychmiast marsz na północ.

Piechota grecka zdobyła z bagnietem w rękę wzgórze Visikas, Saravon, Berovan, Soluwe i zajęła na nowo miasto Nigritę.

Wojska greckie zajęły w dalszym marszu na Doiran po zwycięskiej walce miejscowość Likowan. Oddziały bułgarskie cofają się.

Główna komenda grecka donosi z Balczy, że wojska greckie obsadziły Nigritę. Miasto zostało przez ustępujących Bułgarów zupełnie zniszczone a mieszkańcy zmasakrowani.

Bułgarzy spalili podczas cofania się wioskę Karaszkoje i wycieli w pień część ludności tamtejszej.

Armia bułgarska odparta została poza Kriwolak. Grecy zdobyli znowu Gewgeli, które kilka dni temu zabrali Bułgarzy wojskom serbskim.

Dziennik „Estia” donosi, że rada ministrów uchwaliła odwołać natychmiast posła greckiego z Sofii.

Bułgaria.

Zdaje się jednak, mimo powyższych doniesień serbskich i greckich, że Bułgarzy zwyciężają.

Serbowie wprawdzie głosili swe zwycięstwo pod Koczana, ale zaprzecza temu bułgarskie ministerstwo wojny. Z Sofii bowiem wczoraj nadeszła następująca wiadomość:

Sofia, 7 lipca. Ministerstwo wojny otrzymało z Koczany wiadomość, że bitwa bułgarsko-serbska pod Koczana zakończyła się walnym zwycięstwem Bułgarów. Silny oddział wojsk serbskich zaatakował w pobliżu Koczany oddział ochotników macedońskich, pozostający pod komendą bułgarskich oficerów. Wojska bułgarsko-macedońskie uległy początkowo przewadze serbskich i zachodziła obawa, że Koczana wpadnie w ręce Serbów. Na czas jednakowoż przybyła z odsieczą siódma dywizja bułgarskiej piechoty i uderzyła na szeregi serbskie. Wywiązała się bitwa, która trwała kilka godzin a która zakończyła się klęską Serbów. Serbowie cofnęli się wśród wielkich strat. Miasto Koczana znajduje się nadal w rękach bułgarskich, a nie — jak Serbowie rozgłaszają — w serbskich.

Również z Sofii nadchodzi wiadomość potwierdzona przez źródła prywatne, że w piątek po południu dywizja serbska Timok pod Kriwolakiem po rozpaczliwej walce została przez Bułgarów rozgromiona. Z prywatnej strony nawet donoszą, że osaczona serbska dywizja pod Kriwolakiem poddała się Bułgarom.

Wiadomości te świadczyłyby o tem, że Bułgarzy biorą górę nad swymi przeciwnikami, którzy wpadli w pułapkę od dawna przygotowaną przez Bułgarów. Jak bowiem wynika z notatek znalezionych u wziętych do niewoli oficerów bułgarskich, to Bułgarzy od dawna się przygotowywali na krwawą rozprawę z swymi dotychczasowymi sojusznikami i rozpoczęli walkę z dobrze przygotowanym planem.

Groźną jest wciąż dla Bułgarii postawa Rumunii. Wczoraj doniósł telegraf, że pośrednictwo austriackie w sporze bułgarsko-rumuńskim przez Bułgarię zostało odrzucone, że Rumunia nawet gotowa jest do zawarcia sojuszu z Serbią i Grecją; podobno nawet Turcja grozi zaatakowaniem Bułgarii i przyłączeniem się do nowego związku bałkańskiego, którego ostrze skierowane byłoby przeciwko Bułgarii. Niezawodnie najbliższe dni wyjaśnią mgliste to położenie.

* * *

Dalsze wiadomości z pola walki brzmią:

Większość armii serbskiej, maszerującej na Kistendil, została przez Bułgarów powstrzymana w pochodzie. Serbska dywizja Driny odpartą została w okolicy Koepryli przez Bułgarów i cofa się ku Skoplje.

W dolinie Kriwolaku odnieśli Bułgarzy świetne zwycięstwo nad Serbami. 4500 Serbów wziętych do niewoli, 5 pułków zniesionych zupełnie. Kontrataki Serbów były odparte z wielkimi stratami.

Z Kilindiru donoszą o walnej bitwie, trwającej dotychczas pomiędzy Bułgarami a Grekami. Wynik niewiadomy.

Krążą pogłoski, że król Ferdynand po ponownem zaotrzeniu się przesilenia ministrów przyjął dymisyę Danewa i jego ministerstwa.

Plany Turcji.

Konstantynopol, 8 lipca. Rząd turecki postanowił wojskom bułgarskim pozostawić jeden dzień czasu do wycofania się z nad morza marmaryjskiego. Jeżeli to w wyznaczonym czasie nie nastąpi, wystąpią wojska tureckie zaczepnie. Minister wojny udał się do wojsk tureckich na linię Czałaldży.

Jeńcy tureccy w szeregach bułgarskich.

Wiedeń, 8 lipca. Z Salonik donoszą, że wśród zajętych przez Greków w niewolę 500 żołnierzy bułgarskich po ostatniej bitwie, znajduje się 40 Turków, których Bułgaria zabrała w niewolę w wojnie z Turcją. Znaczy to, że Bułgaria używa tureckich jeńców do walk z Serbią i Grecją.

Mobilizacja Rumunii.

Bukareszt, 8 lipca. Spodziewano się, że mobilizacja postawi 400 tysięcy wojska na stopie wojennej, tymczasem stanęło 610 tysięcy żołnierzy w pogotowiu. Naczelny komendant ks. Ferdynand wydał odezwę do armii, wyrażając nadzieję, że wojska rumuńskie poprowadzi do zwycięstwa dla dobra ojczyzny.

Porozumienie turecko-rumuńskie.

Konstantynopol, 8 lipca. Pomiędzy Turcją a Rumunią przyszło do obojętnego porozumienia. Oba państwa zamierzają Bułgarię zaszachować.

Zaniepokojenie w Austrii.

Wiedeń, 8 lipca. W kołach politycznych panuje zaniepokojenie z powodu próby mobilizacyjnej Rosji.

Budapeszt, 8 lipca. „Pester Lloyd” podnosi, że z powodu niedojścia do porozumienia pomiędzy Austrią a Rumunią w sprawie pertraktacji o zatarg bułgarsko-rumuński, położenie dla Austrii znacznie się pogorszyło.

Rozwój hodowli bydła w Prusiech od roku 1816 do 1912.

Aż do roku 1860 mniej więcej przedstawiała Prusy pod względem inwentarza żywego obraz państwa czysto agrarnego. Chów owiec przeważał, gospodarka wołami była dosyć znaczna, a i hodowla świń, choć nie tak rozgaleziona, robiła postępy. Nastąpiła era rozwoju techniczno-przemysłowego w Prusiech i całych Niemczech, a z nią zupełna przemiana w podwalinach ekonomii społecznej i zarazem zmiana kierunku w hodowli inwentarza. Rozwijająca się do tego czasu żywo hodowla owiec, zaczęła zmniejszać się, a w końcu nastąpił zupełny w niej zastój, który trwa do dnia dzisiejszego. Natomiast hodowla wołów, a przede wszystkim świń, jako gatunków bydła, dostarczających przeważnie mięsa, przybierała coraz większe rozmiary. Ten rozwój gospodarstwa bydłowego charakterystyczny jest dla nowoczesnego stanu bydła w Prusiech, jako państwa przemysłowego.

Liczebnie przedstawia się on w Prusiech w następujący sposób:

W pierwszym okresie, do r. 1864, a więc w 60 latach, pomnożyły się woły o 2 miliony, w następnym zaś do czasu teraźniejszego, a więc w 50 latach, o prawie 3 miliony sztuk.

Liczba świń w pierwszym okresie wzrosła również o 2 miliony, podniosła się zaś w następnym okresie obejmującym tylko 50 lat do 5 milionów.

Liczba owiec natomiast w latach od 1816 do 1864 wzrosła nadzwyczajnie, o 11 milionów, w następnym krótszym okresie zmniejszyła się o 16 milionów.

Konie nie cofają się liczebnie mimo ogromnego rozwoju i konkurencji wozów motorowych. Liczba ich wynosi 3 190 357, lecz nie uwzględniono przy liczbie tej, która jest prowizoryczną. Hanoweru, Szleswiku-Holsztynu, Hesji i księstwa lauenburskiego.

Od r. 1816 liczba wołów wzrastała stale do liczby 20 630 544 w roku 1907, w następnych dwóch latach nastąpił spadek o 1,12 miliona, od 1909 r. zaznaczył się znów wzrost, lecz nie osiągnął on już najwyższej, cyfry z roku 1907, gdyż na rok 1912 naliczono tylko 20 158 738 wołów.

Liczba świń spadła z 15 milionów sztuk w roku 1906 do 13 milionów w r. 1908, podniosła się jednak następnie o 2 miliony na 15 milionów. Liczba owiec zmniejszała się w nowszych czasach z roku na rok, wynosi ona obecnie około 5 milionów. Również liczba kóz zmniejsza się w ostatnich czasach stale i wynosi obecnie około 2 milionów sztuk.

Socjaliści przeciw Zjednoczeniu Zawodowemu Polskiemu.

W tych dniach ukazał się polsko-niemiecki paszkwil wydany przez „ferband” bochumski, podpisany przez p. Loefflera, przeciw Zjednoczeniu Zawodowemu Polskiemu.

JÓZEF GLADA

OPORNI

POWIEŚĆ NA TLE PRZEŚLADOWAŃ UNITÓW.

(Ciąg dalszy.)

Pożegnał się wreszcie, a ledwie drzwi zamknęły się za nim, powiedziała Zwielewiczowa z westchnieniem:

— To źle, Broniu, że on łapówek nie bierze, ciężko będzie żyć.

— Niech się mama uspokoi, przecież każdy do tychczas brał... tylko ja na miejscu mamy nigdy nie dałabym łapówki tym zdziercom.

Naczelnik pojechał wprost z dworu do batiuszki, który po przywitaniu spytał głosem niecierpliwym:

— Cóż tam u Zwielewiczów, jaką karę wymierziliście?

— Dotychczas żadnej... muszę sprawę bliżej rozpatrzyć.

— Jakże to? — zawołał paroch — mało wam do wodu? A, tego nie spodziewałem się po was, Niceforze Teofilaktowiczu.

— Cóż robić? — westchnął — o! żal mi staruchy i jej córki „krasawicy”.

Paroch spojrzał bystro w twarz Kruglakowa i zaśmiał się.

— Napewno mizdrzyła się do was ta młoda i zła pała was... Przyznajcie się!

— Nie, Michale Władysławowiczu, nie do śmiechu mi, ale ot żałujcie mnie.

— Cóż się stało? powiedzcie... przecież my przyjaciele...

— Kiedy mi wstyd, bo przecież mam już trzydzieści sześć lat, a złapałem się jak uczeń.

W paszkwilu tym roi się od ulicznikowskich wyzwisk, jak maślankarze, zdrajcy, wrogowie robotników itd. przeciwko Zjednoczeniu i jego przywódcom. Bez najmniejszego powodu używa „ferband” kłamstw, oszczerstw i najgorszych zarzutów przeciw organizacji polskiej, a pomija paszkwil ten brudy własnych „landsmanów”, jakie uczynili w strejku ostatnim nad rzeką Rurą i na Górnym Śląsku.

Wobec tego stwierdzamy co następuje:

Nieprawdą jest, aby Zjednoczenie Zaw. Polskie otrzymało dla wspierania członków jakieś prowianty, prócz jednego wypadku w Katowskiej Haldzie, gdzie pewien handlarz mleka ofiarował 100 litrów mleka, które biuro strejkowe miejscowe odebrało i na miejscu je rozdzielono pomiędzy górników, po większej części nieczłonków, niechcąc darem tym (bądź co bądź godnym uznania) gardzić.

Prawdą jest natomiast, że „ferband” w r. 1905 otrzymał wielką ilość margaryny, buklingów, konserw, drewniaków, tabaki do żucia i palenia i innych podobnych artykułów, którymi obdzielił swych bliższych „landsmanów” (z czego się ani „ferbandowi” ani ofiarodawcom nie robi zarzutu.)

Nieprawdą jest, że Zjednoczenie nie płaciło swym członkom wsparć, bo nawet nowo-zorganizowani otrzymali z kasy Zjednoczenia Zaw. Polskiego po 6 do 7 i więcej marek tygodniowego wsparcia.

Prawdą jest natomiast, że „ferband”, który w r. 1905 już istniał 15 lat, za czterotygodniowy strejk wypłacił swym starym kilkoletnim członkom za cztery tygodnie razem 9 marek, a nowo zorganizowanym po 3 marki.

Nieprawdą jest, aby Zjednoczenie Zaw. Polskie obiecało członkom miliony, o których otrzymaniu ani się śniło komuś, wiedząc, że robotnikom polskim nikt nie da, bo ci, których we wielkim przemyśle popierał swym groszem, są wrogo usposobieni przeciw tymże robotnikom.

Prawdą atoli jest, że w czasie walki w r. 1905 wszyscy obywatele niemieccy złożyli 2 miliony marek na strejkujących górników i żaden związek nie potrzebował ze swej kasy fenyga dawać.

Nieprawdą jest, aby kapitał zebrany na strejkujących górników w 1905 r. należał się „ferbandowi”.

Prawdą jest, że kapitał był ofiarowany dla wszystkich strejkujących. Nie mogą przecież Niemcy, żądać, żeby w Polsce szlachta składała na strejkujących Polaków, kiedy Polacy pracujący tu w przemyśle utrzymują swym groszem stan średni niemiecki.

Nieprawdą jest, żeby urzędnicy Zjednoczenia Zawodowego Polskiego potracili przy zakończeniu strejku głowy, bo strejk był zakończony z namysłem i spokojem, po wyczerpaniu wszelkich możliwych środków.

Prawdą jest natomiast, że strejk w 1905 r. został skończony wprost rewolucyjnie, a ostatni strejk w zagłębiu Rury (na zachodzie Niemiec) pod kierownictwem urzędników „ferbandu” został zakończony przez tychsamych kierowników z rozpaczą z powodu ucieczki, bez poprzedniego się porozumienia ze sojusznikami.

Nieprawdą jest, aby Zjednoczenie Zaw. Polskie nie zaprosiło innych związków celem porozumienia się o rozpoczęciu strejku, a także o jego zakończeniu, bo w ostatnich dniach odbyły się codziennie nawet konferencje zarządów związków, biorących w

— No... cóż takiego?

— Tak już przyznam się wam szczerze, Michale Władysławowiczu, że zakochałem się w niej na śmierć.

— Ee, wywietrzeje wam do jutra.

— Nie, Michale Władysławowiczu, ja nie taki płochy... dałbym się za nią w kawałki posiekać... na męki pójść z ochotą... wiecie, dawała mi starucha pieniądze, wsuwała do ręki i nie wziąłem... rozumiecie teraz?

— W takim razie — rzekł paroch z odcieniem surowości i wyrzutu w głosie — pojmuję waszą łagodność dla Zwielewiczów... ale wiecie przecież, że gdybym tylko doniósł władzy o waszej miłości do Polki, stracilibyście miejsce, żadna protekcja nie mogłaby wam pomóc.

— To prawda — westchnął — ale choćbym miejsce miał stracić, nie potrafię wyrwać tej miłości z mego serca... zresztą wiem, że nikomu nie powiecie o tem, wy, mój przyjaciel.

Paroch poprosił na wódkę, zapalili papierosy i poczęli tłómaczyć:

— Nicefor Teofilaktowicz, pamiętacie, jaką nędzę cierpiełicie w Chełmie... no, poszczęściło się wam, dostaliście miejsce, jest i powaga i dochód... a pomyślcie tylko, toż ona Polka, was nie zechce, bo kocha się w Rewskim, a wy straciecie urząd, bo wasza łagodność wyda się... dość, by Iwan Piotrowicz przeczytał wasz protokół.

— Wszystko mi jedno, już sobie poradzę, a Rewskiego zabiję jak psa, jeśli mi wejdzie w drogę.

— Ależ ona katoliczka... miejcie rozum.

— Katoliczka — zastanowił się chwilę — hm... znałem prawosławnego Zwielewicz... a może ona prawosławna.

— Wszystko jedno Niceforze Teofilaktowiczu... ona bogata, ma wieść... a wy urząd straciecie.

strejku udział, gdzie o każdej rzeczy i o każdym kroku szeroko mówiono.

Prawdą natomiast jest, że w ostatnim strejku przy jego zakończeniu było wspólne porozumienie z innymi związkami, aby strejku nie zakończyć, tylko zasięgnąć jeszcze pewnego środka pojednawczego, aby we wtorek to wyzyskać. Tymczasem we wtorek „ferband” miał co innego na myśli, bo zakończył strejk z bojaźni, iż połowa członków już uciekła do roboty, a kończąc strejk, nie informował o niczym swych sojuszników.

Nieprawdą jest, aby robotnicy górnośląscy zostali oszukani przez Zjednoczenie Zaw. Polskie. Owszem Zjednoczenie Zaw. Polskie okazało, że chce i umie się starać o poprawę doli robotników.

Prawdą atoli jest, że strejk ostatni w zagłębiu Rury nie był rzetelnie wszczęty, ani rzetelnie zakończony, bo jeżeli dziś twierdzą socjaliści, że na G. Śląsku był strejk lekkomyślnie wywołany, to potwierdzają to, że lekkomyślniej nikt nie uczynił, jak oni w zagłębiu Rury, jeżeli wobec zerwania solidarności swych „landsmanów” proponowali strejkować. Ich bowiem obowiązkiem było ostrzegać przed strejkami, a nie kogo innego, bo wiedzieli, że jeżeli członkowie „gewerkierajnu” zdradzą, to „ferbandowcy” tak samo uczynią, ponieważ są złączeni familijnie.

Zjednoczenie Zawodowe Polskie jak na Górnym Śląsku, tak i tu rzetelnie bez zakulisowych kombinacji i obłudy chciało ze serca polepszyć położenie biednym, tymczasem co innego działo się w związkach niemieckich.

Nie chcieliśmy poruszać spraw polemicznych, bo nie jest to w zasadzie związku toczący wieczną polemikę ze związkami, jeżeli wróg inny naciera, jednakże inaczej nam nie wypada, a osobliwie wobec ostatniego paszkwilu podpisanego przez p. Loefflera jesteśmy zmuszeni odeprzyć stanowczo takie oszczerstwa pisarza „ferbandowego”.

Zarząd Oddziału górników Zjedn.
Zaw. Polskiego.

Złot sokołów śląskich,

odbyły w niedzielę dnia 6 b. m. w Zadolu, udał się dobrze, chociaż ucierpiał nie mało wskutek niepewności pogody. Było około 3000 osób, a powinno być 10 000. 18 gniazd dostarczyło 320 Sokołów ćwiczących, z których pod kierownictwem p. Dreyzy i jego współpracowników stanęło do ćwiczeń wolnych 265, do ćwiczeń maczugami 105, do ćwiczeń z lancami 148; prócz tego 76 Sokolic stanęło do wolnych ćwiczeń, a wśród nich szóstka z Bogucie, która popisywała się później w ćwiczeniach maczugami. Nagrody otrzymali: gniazdo bytomskie za bieg rozstawny (5 druhów po 200 metrów) na 1000 metrów w 2 minutach 40 sekundach, w zawodach z klasy młodszych druhowie Józef Szczygieł z Niem. Piekar, Robert Herok z Król. Huty i Józef Ludyga z Bytomia; z klasy starszych pochwały: Wilhelm Pohl i Maksymilian Dudek z Zależa i Paweł Jarczyk z Król. Huty.

Rozszerzajcie naszą gazetę

na nowy kwartał! Na wszystkich pocztach i u naszych pp. agentów przyjmuje się jeszcze przedpłatę!

— Jak pozna wielką moją miłość, weźmie mnie, chociażbym był żebrakiem... ja to czuję.

— Ot zwaryowaliście — mruknął paroch — albowście pijani.

Kruglakow wstał z krzesła, podszedł do parocha, wziął jego rękę i rzekł tonem serdecznym:

— Michale Władysławowiczu, służą waszym będę, pomiotłem waszem i niewolnikiem... zrobię co zechcecie... dopomóżcie mi tylko w tej sprawie. Sam czuję, że to szaleństwo, że lecę w przepaść, ale nie mam sił... przypadek nieszczęśny, ale kochać nie przestanę... Ułtujcie się nademną.

— Hm... to widzę groźna u was choroba... dobrze, popróbuje... a może ona naprawdę z prawosławnych... to byłoby korzystnym dla was, bo za Polaka nie pójdzie już... no, a wy możecie się podobać.

— Zbawco mój! Dobrodzieju! — zawołał rozczulony — wszystko zrobię, co każecie.

— Więc uważajcie... Zwielewiczowa musi być ukarana, aby spokoniała — a widząc grymas niechęci na twarzy Kruglakowa — ale nie przez was, przez Iwana Piotrowicza, to nauczy ją szacunku dla was.

— Hm... ale młoda będzie miała żal do mnie za karę.

— Już wy ją ułagodzicie — uśmiechnął się — a idzie teraz o matkę... Następnie przywieziecie mi dawne książki z konsystorza... poszukam Zwielewiczów.

— Książki będą, dziś napiszę zażądanie... ale ta kara... prawda, że zawiniła, ale...

— Hm... nie chcecie mnie słuchać, to radźcie sobie sami.

— No, nie gniewajcie się Michale Władysławowiczu, dam raport...

— To i dobrze... a pilnie zważajcie na młodego Rewskiego, on agituje pomiędzy chłopami.

— No, no, dam ja mu agitację — mruknął groźnie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z całego świata.

Procesy o obchody styczniowe.

Poznań, 6 lipca. Przed izbą karną odbył się rozległy proces o urządzenie w Poznaniu obchodu styczniowego względnie o wzięcie udziału w nim. Na ławie oskarżonych zasiadli pp. Karol Rzepecki, Kazimierz Otmianowski, dr. Rydlewski, dr. Bol. Broekere i żona jego Zofia, Czesław Kędzierski, Antoni Marweg, adwokat Bernard Chrzanowski, Tadeusz Powidzki, Klara Paczkowska i Aniela Tułodziecka. Oskarżenie zarzuca im podburzanie do gwałtów i wykroczenie przeciwko ustawie o stowarzyszeniach.

Przy rozpoczęciu rozpraw wniósł prokurator o wykluczenie publiczności, do czego trybunał się przychylił. Pozwolono tylko pozostać na sali członkom rodzin oskarżonych. Z licznego audytorium pozostało wobec tego tylko 5 czy 6 osób.

Po kilkogodzinnych rozprawach wniósł prokurator o 3 miesiące więzienia i 150 mk. grzywny dla p. K. Rzepeckiego, również o 3 miesiące dla p. B. Chrzanowskiego, o 1 miesiąc dla p. T. Powidzkiego, o dwa tygodnie dla wszystkich innych z wyjątkiem p. K. Otmianowskiego, dla którego prokurator wniósł o jeden tydzień więzienia.

Sąd ogłosił następujący wyrok: Pan Karol Rzepecki otrzymał pięćset marek grzywny za urządzenie obchodu. Pan Bernard Chrzanowski dwieście marek za udział w obchodzie a trzysta marek za obrazę komisarza policyjnego Boehmera — razem pięćset marek grzywny; komisarzowi Boehmerowi przysługują prawo ogłoszenia wyroku w sprawie obrazu w „Dzienniku Poznańskim“, w „Kuryerze Poznańskim“ i w trzech tutejszych pismach niemieckich. PP. Powidzkiego i Otmianowskiego uwolniono od winy i kary. Z reszty oskarżonych zasądzono każdego na dwadzieścia marek grzywny. W razie niemożności zapłacenia kary zamienia się każde pięć marek grzywny na dzień więzienia. Koszta procesu nałożono na zasądzonych.

Liczba Słowian.

Ze wszystkich statystyk najnie dokładniejszą jest statystyka Słowian. Ogólnie ilość ich oceniana jest zbyt nisko, gdyż wszyscy statystycy opierają się na obliczeniach z 1897 r., gdzie ilość Rosyan jako szczepu dominującego w całej słowiańszczyźnie podana jest na 88 milionów. A właśnie w Rosji trudno jest o dokładne cyfry z powodu nieuwzględnienia przez urzędową statystykę właściwości plemiennych, lecz podciąganie ludności pod rubrykę wyznania. Przytem wzrost ludności od r. 1897 był bardzo znaczny, gdyż roczny przyrost wynosi półtora miliona. Wobec tego obecnie liczyć można ludność rosyjską na 109 milionów. Co się tyczy Polaków, to liczyć ich można na 17 milionów w Europie, a 3 miliony w innych częściach, tak że ogółem Polacy liczą 20 milionów, prócz tego Słowian austriackich jest 18½ miliona a na Bałkanie 9 milionów. Południowych Słowian zamieszkujących w Macedonii, Bułgarii, Serbii, Czarnogórze, Bośni, Hercegowinie, Kroacji, Sławonii i w Banacie jest około 16 milionów. Ogółem zatem w Europie mieszka około 146 milionów Słowian, a na całym świecie 157 milionów. Niemców w Europie jest 78 milionów.

Nowy prezes komisji kolonizacyjnej.

Berliński „Lokal-Anzeiger“ donosi z Poznania, że prezesem komisji kolonizacyjnej mianowany został już radca regencyjny Tilly z Królewca. Potwierdzenia wiadomości brak.

Obrady sejmiku pruskiego.

W kołach rządowych zapewniają, że sejm pruski zwołany zostanie na sesję jesienną w połowie listopada br. Bliższe dyspozycje co do zwołania sejmiku nie zostały jeszcze wydane.

Długi rzeszy niemieckiej.

Według świeżo ogłoszonego urzędowego sprawozdania długi rzeszy niemieckiej wraz z koloniami wynoszą 5 160 167 300 marek. Z olbrzymiej cyfry tej przypada około 136 milionów marek długu na kolonie, a reszta, a więc przeszło 5 miliardów marek, na rzeszę niemiecką. Procent od długów państwowych wynosi rocznie okrągło 167 milionów 192 tysiące mk.

Koszta wyborów socjalistycznych.

W Berlinie zdobyli socjaliści 10 mandatów do sejmiku. Agitacja kosztowała 112 298 mk., każdy mandat więc 11 229 mk. Polityczna organizacja musiała pozyskać 85 000 mk. Na każdego członka przypadłoby 65 fen. jednorazowej składki nadzwyczajnej.

Konferencja w Kilonii.

Kancelarz niemiecki, sekretarz stanu dla spraw zagranicznych Jagow, markiz di San Giuliano i ambasador włoski w Berlinie Bollati odbyli trzygodzinną naradę. Wieczorem dał Bollati posłuch korespondentowi „Berl. Tageblattu“, któremu oświadczył, że pomiędzy Włochami a Niemcami panuje zupełne porozumienie w wszystkich ważnych sprawach politycznych.

O rezultatach spotkania monarchów w Kilonii nie zostanie wydany komunikat. Osoby, zbliżone do dworu, zapewniają, że na jeździe kiloniskim postanowiono zaniechać interwencji na Bałkanie i dążyć tylko do zlokalizowania wojny.

List cesarza Wilhelma do papieża.

Pruski poseł przy stolicy apostolskiej doręczył papieżowi list odręczny cesarza Wilhelma.

Brak oficerów we Francji.

Senat francuski przyjął uchwaloną 13 czerwca przez izbę deputowanych ustawę o przedwczesnym awansowaniu na poruczników uczniów szkoły wojskowej w St. Cyr a mianowicie roczników 1911 i 1912.

Pokrycie zbrojeń we Francji.

Minister finansów oświadczył na posiedzeniu komisji budżetowej, że decyzyja pokrycia zbrojeń jednorazowym podatkiem od dochodu zapadnie prawdopodobnie jednomyślnie. Minister przyobiecał opracować nową ustawę, rozciągającą się na 250 000 obywateli najbogalszych i zapewnia, że na tej drodze da osiągnąć się 100 milionów franków. Komisja powzięła uchwałę, aby wydatki na zbrojenia wnoszone były na drodze opodatkowania dochodu od majątku.

Trzechletnia służba wojskowa we Francji.

Paryż, 8 lipca. Francuska izba poselska przyjęła ustawę zaprowadzającą trzechletnią służbę wojskową 339 głosami przeciwko 223. Przejście tej ustawy oznacza klęskę dla socjalistów.

Demonstracje antyniemieckie.

Paryski „Journal“ donosi, że nowy prefekt policyi Hennion wydał rozkaz, aby policyja starała się zapobiedz demonstracjom antyniemieckim w teatrach, na koncertach a szczególnie w kinematografach. Przyczyny tego rozkazu były demonstracje w kinematografach, gdzie przedstawiano pochod weselny córki cesarza Wilhelma.

Klęska Włochów.

Generał Briccola donosi z Bengazi, że oddział wojska włoskiego, zajęty budową drogi, napadnięty został przez silne oddziały pieszych i konnych Marokańczyków. Pomimo nadejścia posiłków Włosi zmuszeni byli cofnąć się w stronę Cyrene. Straty Włochów są stosunkowo bardzo znaczne. Szczegóły nie zostały ogłoszone.

Z bliska i dalsza.

— Walne zebranie delegatów naszej organizacji politycznej uchwaliło, zważywszy, że komitet powiatowy w Opolu zupełnie bezprawnie i wbrew postanowieniu centralnego komitetu uchwalił, wyborcom zażaleć wstrzymanie się od głosowania, zważywszy dalej, że komitet opolski tę uchwałę swoją wbrew wezwaniu komitetu prowincjonalnego podtrzymał, stwierdza walne zebranie delegatów, że komitet opolski postąpił sobie nielegalnie, za co mu się udziela nagana.

Gliwice, dnia 30 czerwca 1913.

Polski Komitet Prowincjonalny dla Śląska. Hanke, Tadeusz Koraszewski, Napierański, dr. Parczewski, ks. Robota, dr. Seyda, Wiera, Wolny, Zakrzewski.

— Jarmarki osobne w celu zakupu koni dla wojska odbędą niezadługo jak następuje: Dnia 22-go lipca o godz. 8 rano w Żębówicach w powiecie oleskim; dnia 23 lipca o godzinie 8 rano w Pszczynie (w podwórzu domeny Siedlce); dnia 24 lipca o godz. 8 rano w Koźlu. — Zakupywane będą konie trzyletnie, wyjątkowo także czteroletnie, miary dostatecznej i bez błędów

— Kiedy musi być podatek na wojsko zapłacony? Parlament jak wiadomo, uchwalił podatek na wojsko. Do uchwalenia podatku miliardowego dopomogli hakatystom także socjaliści, którzy dotychczas głosili, że zwalczają wszelkie podatki na wojsko. Podatek wojskowy będzie musiał być zapłacony w trzech ratach. Uchwalona ustawa nie podaje, kiedy musi być zapłacona pierwsza rata podatku, podaje natomiast termin dwóch ostatnich rat a mianowicie druga do 15 lutego 1915, trzecia do 15 lutego 1916. Według wszelkiego prawdopodobieństwa ściągnie rząd pierwszą ratę w jesieni lub w zimie roku bieżącego.

— Dla kolejarzy. Nowe przepisy o służbie przy kolejach spowodują pewne, małe ulgi dla kolejarzy. Szybciej najdłuższa będzie trwała 15 godzin, dni wolnych będzie więcej itd. Potrwa pewien czas, zanim wszystko zostanie przeprowadzone. Trzeba więcej pracowników — urzędników i robotników. Wykształcenie ich zajmie pewien czas. Więcej wagonów, lokomotyw itd. należy zamówić. Mniej więcej obliczają koszt tych zmian na 30 mil. mk. rocznie. — Pomieć parlament uchwalił dla pocztarzy poprawę około 10 procent myta itd., dla tego i kolejarzy otrzymają poprawę. Tak samo starzy inwalidzi kolejowi będą pobierali więcej renty. O tem trzeba powiedzieć, komu należy, i zwrócić uwagę, że posłowie nasi pracują z wszystkich sił nad poprawą doli biednych.

— Uchwała garstki niemieckich warcholów z okręgu bytomsko-tarnogórskiego. Temi słowami organ socjalistyczny odzywa się o wniosku „genossów“ niemieckich, żądającym skasowania P. P. S. (czyli „polskiej“ partii socjalistycznej.) Wiadomo, że pepesy ciągną załamanych robotników polskich do organizacji i partii niemieckiej. Mimo tego „genossy“ niemieccy nie cierpią „towarzyszy“ po polsku mówiących, twierdząc, że nie potrzeba osobnej partii polskiej w obozie socjalistycznym. Żądają, żeby zjazd w Jenie skasował ową partię, która pono pochłonęła na samą gazetę i druki około 192 000 mk. — a postępu niema żadnego. Zresztą zawodowe organizacje socjalistyczne jeszcze więcej wydały na agitację w rozmaitym kierunku, ale to nie wiele skutkuje. — Dziura w kasie pepesów coraz większa... „Genossom“ się to obmierzało, dali sercu upust, za co ich organ socjalistyczny nazywa „garstką warcholów“. Nie piękny to tytuł. Gdy w obozie naszym były lub są nieporozumienia, spory lub kłótnie, wtedy socjaliści rozdmuchują sprawę, wrzeszcząc na całe gardło, że koniec ruchu narodowego itp. Tymczasem prędzej można by to twierdzić o ruchu bałamutów socjalistycznych. Skoro nie będzie prusko-niemieckich marek — wtedy koniec będzie roboty bałamutnej. Nie cieszymy się z tego, bo ta robota i tak niewiele znaczy, — myśmy się raczej zawsze smucili z tego, że pepesy brali prusko-niemieckie marki... Pewnie się tego nie oczekamy, żeby „towarzysze“ wyrzekli się owych marek, gdyż organ socjalistyczny „wierzy, że zjazd w Jenie nie uczyni zadość warcholskiej grupie“ „genossów“ niemieckich... Cieszą się na to pepesy, jako lizobuty „genossów“ niemieckich...

Ostatnie wiadomości.

Angielska plaga krajowa.

Londyn, 9 lipca. Kilka sufrażystek zwróciło się do lotników, ofiarując im wysokie sumy pieniędzy za to, jeżeli przewiozą kilka sufrażystek wraz z materiałami wybuchowymi ponad Londynem. Lotnicy oddali sprawę policyi.

Samorząd dla Irlandyi.

Londyn, 9 lipca. Angielska izba gmin przyjęła ustawę o samorządzie irlandzkim w trzecim czytaniu 352 głosami przeciwko 243.

Izba gmin przyjęła już w zeszłym roku ustawę o samorządzie dla Irlandyi lecz izba lordów (panów), ustawę tę odrzuciła i dla tego wróciła do izby gmin. Jeśli obecnie izba lordów ponownie odrzuci ustawę o samorządzie, to w przyszłym roku jeszcze raz będzie nad nią izba gmin obradować i w razie nieprzyjęcia, bez przyzwolenia izby lordów stanie się prawomocną ustawą.

Starzy w szeregach serbskich.

Belgrad, 9 lipca. Rząd zarządził nowe zaciąg, a mianowicie powołano obronę krajową, mężczyzn od 18—60 lat. Cenzura pocztowa została obostrzoną.

2000 jeńców bułgarskich.

Ateny, 9 lipca. Do Pydensu przybył transport 2000 Bułgarów zajętych przez Greków w niewolę. Wśród jeńców jest wielu oficerów.

Cholera na placu wojny.

Londyn, 9 lipca. Z Iskibu telegrafują tu, że w mieście grasuje cholera. Miasto to zajęte jest przez Serbów, którzy zarządzili środki ochronne.

Rozruchy w Kanadzie.

Londyn, 9 lipca. Z Winnipagu w Kanadzie donoszą, że wybuchły tam walki krwawe pomiędzy Kanadyjczykami a zwolennikami Stanów Zjednoczonych. W mieście Moose Jaw Assieniboia porzywano chorągwie Stanów Zjednoczonych. W walkach ulicznych 5 osób zostało zabitych, 40 jest rannych.

Chory człowiek pół-człowiekiem

Zgad też zrozumiałe uczucie szczęścia i wdzięczności, wyrażone w poniższym piśmie: Mam sobie za obowiązek złożyć na tej drodze moje najszersze podziękowanie. Od całego szeregu lat cierpiełem na nieznosny ból żołądka, brak apetytu, bezsenność, osłabienie całego organizmu, chudość, — tak, że coraz to większy zanik sił dawał się uczuć. »Lamscheider Stahlbrunnen« uwolnił mnie w krótkim czasie od powyższych chorób. — Powodowany wdzięcznością za odzyskanie zdrowia, poświadczam niniejszem, że cierpienia moje ustąpiły i wykonywać znowu mogę moje obowiązki zawodowe. Od lat cierpiełem na bolesny żołądek, brak krwi, brak apetytu i choroby nerwowe. Oczekałem tylko rychłego śmierci nadejście. Wszelkie środki okazywały się bezskuteczne. Życie moje zawiązywałem w głównej mierze tylko wodzie »Lamscheider Stahlbrunnen«. — »Czytałem o skutkach, jakie przynosi choremu woda ze źródła »Lamscheider Stahlbrunnen« i zamówiłem sobie do spółki z pewną panią 30 butelek. I jakoś dolegliwości coraz to więcej ustępują i zdrowie odzyskuje, co z niewymowną radością niniejszem stwierdzam. — Szczegółowych informacji o leczeniu, użyciu i o sprawadaniu wody uziela bezpłatnie »Lamscheider Stahlbrunnen«, Boppard a Rh. S. W. 322.

Nakładem „Polaka“, spółki wyd. z ogr. odp. w Katowicach. Drukiem drukarni „Katolika“, spółki wyd. z ogr. odp. w Bytomiu. Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Godula w Bytomiu.

**Namocz
Henkl'a
Sodą
do bielenia**

Wielki dom

z stajnią i ogrodem, w pięknym położeniu, w pobliżu kościoła. kolejki elektrycznej i szkoły. Na domie tym są 2 pewne hypoteki: I. na 15 000 m. po 4 1/2 proc., a II. po 4 1/2 proc. Dom przynosi miesięcznego komornego 135 m. i jest za cenę 26 000 m. zaraz do sprzedania. Wpłać trzeba 4000 m. Blizszych wiadomości udzieli

M. Kofella,
Domb, Mühlstrasse 11.

Piękność

czyni delikatną, czystą twarz, różow. młodzieńczy wygląd i białą piękną skórę. To wszystko wytwarza mydło Steckenpferd (najl. mydło lilj.-mleczne) w kawałkach po 50 fen. Skutek powiększa

Krem-Dada

który czyni czerw. i skrobawą skórę białą i aksamitno-miękką. Tuba 50 f. w Miejskich aptekach u O. Kichlera, D. Czwiklitzera, Br. Zimmera, E. Schulza N.: E. Starke, Dr. G. Rosenbergera J. Kalusa, Br. Fonfary, L. Ganczarskiego, E. Hellera, Em. Misery, Joh. Masura; w Burowcu: K. Bielitzera, Kaźm. Gintrowicza; w Ligocie: Piotr. Hankiego w Porembe: F. Długiewicz; w Rozd.: J. Chmielewskiego, w Szopienicach: drogeria św. Barbary; w Tychach: Fel. Pikulik; w Załężu: Wł. Długiewi.

Jest powiedziane:

Dr. Geninc'r'a
marka światowa

„Nigrin“

jest jednak najlepszym środkiem do czyszczenia obuwia!

**Rozszerzajcie
naszą gazetę!**

Dla nowożeńców

polecamy w wielkim wyborze

książka do nabożeństwa

w najrozmaitszych formatach od najtańszych do najdroższych.

== Ozdobne plakaty ==

z napisem „Witamy“ i „Niech żyje młoda para“.

dalej

gustowne girlandy papierowe, lampiony i inne ozdoby z papieru.

Ku uczczeniu nowożeńców

a ku zabawie weselników polecamy

Zbiór toastów

z dodaniem monologów i innych utworów humor.

Cena 1 mk., w oprawie 1.30, z przesyłką 20 fen. więcej.

Starosta weselny

zbiór przemówień, wierszy i piosenek do użytku starostów, drużbów i gości przy godach weselnych.

Stron 448. — Cena w pięknej oprawie 1, z przes. 1.10 mk.

Zbiór powinszowań dla dorosłych.

W oprawie 1.30 mk., z przesyłką 1.50 mk.

== Listownik ==

Dla dzieci i młodzieży. — Cena 30 fen. z przesyłką 35 fen.

Najn. sekretarz dla zakochanych

z dodatkiem pieśni miłosnych itd. — Cena 1.— mk

Dla zakochanych

— Zbiór najpięk. wierszy do pocztówek i listów —
Cena 30 fen.

Garść niezapomnidek

Zbiór wierszy do pamiątek. — Cena 80 fen.

Toast polski

Zbiór mów przy uroczystościach wszelkiego rodzaju, jako to: wesolach, ważniejszych zebraniach, obchodach jubileuszowych itd. — Cena 1.20 mk.

Niech żyje!

— Zbiór toastów i przemówień. — Cena 60 fen. —

Perła deklamacji polskiej

Wiązanka ślicznych utworów poetyckich, nadających się do wygłaszania w kółku rodzinnym lub towarzyskim podczas wieczorków i obchodów uroczystych.

Cena brosz. 2.— mk. — kart. 2.50 mk. — opr. 3.— mk.

Monologi — Dyalogi

łatwe utwory sceniczne dla domowych teatrów amatorskich.
Cena 1.20 mk.

Nowy deklamator polski

— Zbiór poezji narodowych, religijnych i potocznych. —

GAWĘDZIARZ

Zbiór gawęd, wierszyki ciekawych opowiadań, powiastek, żartów, żgłi itd. — Cena 50 fen.

::: Cenniki najnowsze wysyłamy gratis i franko. :::

Księgarnia „Katolika“, Bytom

ulica Piekarska (Piekarerstr.) 3-5.

Towary czekoladowe i cukierki

kupuje się dobrze i niedoścignienie wartościowo w naszych miejscach sprzedaży. — Zróbcie tylko próbę a zostaniecie stałymi odbiorcami. —

Schlesisches Chocoladenhaus

Gliwice, ulica Wilhelmowska 24. Bytom G.-S., ulica Dworcowa 15. Katowice, ul. Grundmana 13. Mysłowice, Rynek 16. Laurahuta, nar. ulicy Bytomskiej i Barbary. Zabrze, ul. Następcy tronu 13. Tarn. Góry, ul. Krakowska 6.

Baczność!

Wypożyczanie ekwipaży na wesoła,

chrzelny, na wszelkie uroczystości i zabawy.

Wozy weselne, białem jedwabiem tkane

gumowe obręcze u kół i t. d.

Woznica w liberui, stroje do koni, oraz okucie u wozów, wszystko ze srebra, jednym słowem najwspanialsze wszystko które dotychczas jeszcze nie było.

Fa. Pietät, Gliwice, ul. Mikołowska 21.

Właściciel: Izydor Lapezyna.

Na porę latową godne polecenia są

MAGGI'ego kostki bulionowe

5 kostek 20 fen., pojedynczo 5 fen.)

Potrzebna tylko woda gotująca. Nie masz nic lepszego i dogodniejszego. Ma na składzie **J. Braschke** właśc.: **Zabrze** ulica Cesarza Wilhelma 1.



Na mój wielki zapas
kapeluszy słomkowych dla panów i chłopców
oraz filcowych i sportowych

dają do 1. października

osobne tanie ceny.

R. Kary, Gliwice, ul. Bytomska 8.

Od 1. października znajduje się mój interes przy **rynku nr. 21** obok apteki pod Murzynem.

Nakładem redakcyi „Prawdy“ w Krakowie
wyszła z druku książeczka p. tyt.:

Wiadomości praktyczne o Chowie Królików

Wydanie drugie.

Jest to książeczka bardzo pouczająca i praktyczna, którą zdobi 16 obrazków, przedstawiających różne rasy królików. Dziełko to ma na celu zaznajomienia wszystkich amatorów królików, jak takowe należy rozumnie i postępowo pielęgnować. Cena wynosi już z przesyłką pocztową tylko 50 fen. Pieniądże należy przysłać naprzód.

Zamawiać prosimy pod adresem:

Księgarnia „Katolika“ w Bytomiu G.-S.

Darmo i franko

otrzyma każdy mój najnowszy ilustrowany
wspaniały katalog

w polskim języku o zegarkach, łańcuszkach, przedmiotach złotych, srebrnych jak i skórzanych, o skrzypcach, harmonikach ręcznych i ustnych, gramofonach, obrazach, wszelkich dewocjonalach, książkach do nabożeństwa, dla rozrywki i historycznych, jak również wszelkich przedmiotach użytkowych

G. H. Kaufmann, Halle a. S. 7.

790 przewodzek

od 1/6. 1910 do dzisiaj

Tanie ceny. la. polecenie

Spedytor

Kałuża

Bytom-Radzionków

Transport w mieście od i do koleji i po za miasto.

30 wozów, wtem 7 - wozów do mebli. -

Baczność!

Baczność!

Nigdy nie powracaj. okazała

Łak na podłogi

bardzo szybko schnący

2 funt. puszki mk. 1.50.

Prima lak na podłogi

(Lemmego)

2 funt. puszki mk. 1.75.

Dalej wszelkie gotowe

farby i politure

na meble, jak i szablony,

pedzle, pokosy

poleca po cenach

bardzo niskich.

Drogeria pod orłem

(Adler-Drogerie)

właściciel: Cz. Pawłowski

Zabrze

ulica Następcy tronu

(Kronprinzenstr.)

obok Banku ludowego

LISZAJ

mokry i suchy liszaj, łupież, skrofuly, pryszczki, wyrzuty skórne wszelk. rodzaju.

otwarte nogi,

obrażenia nog, wrzody na nogach, żyły tarcz., bolące palce, zastarzałe rany są często uporczywe; kto dotychczas

daremnie oczekiwał wyleczenia

niech jeszcze raz spróbuje od

dawnajaknajl. wypróbowanej

maści Rino

bez truteczny i kwasów. Puszka

1.15 i 2.25 mk. Codzień

otrzym. pisma dziękcz. Tylko

prawdz. w oryg. opak. białoziel.-czerw. i firmą Schubert

& Co., Weinböhla. Naślad.

nie trzeba przyjmować. Do

nabycia w wielu aptekach.

Wielkie wiece robotnicze

odbędą się w niedzielę dnia 13 lipca po południu:

W Hajdukach (Bismarkhucie) o godz. 4 na placu Bankowym, ul. Hohenzollern.

W Mikulezycach o godz. 4 na gruncie pani Zofii Broja, ul. Nowodworska 42. — Omawia się wybory mężów bezpieczeństwa i inne.

W Przyszowicach o godz. 4 na gruncie p. Filipa Soboty. — Niech przybędą robotnicy i ich żony z okolic Makosów, Paniówek, Gieraków, Kunatowa.

W Dębie pod Katowicami o godz. 4 — (na czym gruncie?)

W Miechowie o godz. 4 po południu na podwórzu p. Pasonia w Miechowie przy ul. Kościelnej nr. 23. O liczny udział uprasza Z. Z. P.

O najliczniejszy udział we wiecach powyższych uprasza się.

Z bliska i dalsza.

Katowice. (Wywłaszczyciele.) W porze letniej, kiedy mieszkańcy uciekają na wieś by odświeżyć swoje płuca zaswędzone dymem miejskim, włamywacze mają dobrą sposobność, dogodną do wywłaszczania. Do mieszkania Bomanów, urzędnika tow. ubezpieczeniowego, którzy wyjechali na kilka tygodni, wamali się złodzieje, którzy rozgościli się w ich domu jak w własnym. Porozbijali szafy i zabrali różne przedmioty srebrne w wartości około 300 mk. Książeczki oszczędnościowej nie wzięli, gdyż widocznie obawiali się, że odebraniem z banku pieniędzy mogliby się zdradzić. Za to zniszczyli namyślnie wiele rzeczy i mebli. — Na dworcu tutejszym jakiś rzeźmieszek odpiął pewnemu podróżnemu zegarek kieszonkowy. — Aresztowano tu na dworcu austriackiego obywatela, który bezwartościowe zegarki usiłował sprzedawać robotnikom. — Na odwach policyjny odprowadzono młodego Rusina, który popełnił czyn niemoralny na 15-letniej dziewczynie. — Cztery kobiety z Wrocławia, które tu przybyły dla zabawy i wałęsały się po mieście w nocy, wsadzono do ula.

Katowice. (Swawola na cmentarzu ewangelickim.) Na starym cmentarzu protestanckim przy ulicy Uhlanda jacyś psotnicy poprzewracali nagrobki, niektóre z nich potłukli. Rodziny interesowane wyznaczyły nagrodę za wyśledzenie szkodników.

— (Świat się kończy!) Katolicy w Prusiech nie cieszą się taką swobodą, jaką posiadają ewangelicy. Żywioły katolickie wystawione są na różne trudności, podczas gdy rozwojowi protestantyzmu nic nie stoi na zawadzie. Niemczyzna z którą na Górnym Śląsku przybyły sennie protestantyzmu, dąży powoli nie tylko do stałego zapuszczenia korzeni na ziemi prapolskiej, lecz stara się także usunąć różnice życiowe pomiędzy katolikami a protestantami. Po części udało się hakatystom zatrzeć te różnice, bo w wielu parafiach katolicki ksiądz razem z pastorem ewangelickim wspólnie pracują w towarzystwach nad zniemczeniem polskiego ludu katolickiego. Poza tą wspólną pracą germanizatorską płyną składki katolików na cele protestanckie. W Katowicach zebrali katolicy na misye 1000 mk., na protestanckie misye zaś zebrano 4000 mk. Gazety nawet hakatystyczne twierdzą, że katolicy składali ofiary na misye protestanckie. Świadczy to, że ci katolicy stracili poczucie swej odrębności wyznaniowej, gdyż inaczej daleko by wsparcie na misye katolickie a nie na protestanckie. Są to oczywiście skutki germanizacji i lekkomyślności centrowców, którzy przegają się coraz częściej w wóz miszmaszowców, lutrów i hakatystów.

Mysłowice. (Dzicz.) Przy pracach ziemnych przy starym kościele wykopano szkielety zmarłych. Wielu ciekawych ludzi przybyło na miejsce zobaczyć szczątki po zmarłych. Znaleźli się ludzie, którzy poczęli dowcipkować nad szkieletami a nawet przerzucić wśród nierozumnych śmiechów piszczele. Dopiero na interwencję poważnych osób zaniechali swawolniczych psot. Poganie zachowywali część dla zmarłych dla szczątków po nieboszczykach, pomimo, że byli to ludzie dzicy. Obecne jednak pokolenie, zdaje się, że dziksze jest nawet od dawnych pogan.

Brzezinka pod Mysłowicami. Nowe gniazdo sokoła zawiązało się tutaj przed półrokiem. Wyszło ono z gniazda kosztowskiego, którego ojcem jest druh Klimczok, wśród największych trudności podtrzymujący ducha w młodzieży i pielęgnujący „Sokoła”. Doczekał się wielkiej pociechy ze swoich druhów i pięknego owocu pracy wytrwałej. Otóż druhowie z Brzezinki, zmuszeni oddaleniem znacznym, stworzyli sobie własne gniazdo pod przewodnictwem dzielnym druha Korusa. Wynajeli grunt pod boisko, z wielką ofiarnością otoczyli boisko płotem i zabierają się do zakupna całosci. Gniazdo liczy już przeszło 30 druhów. Dnia 20 lipca, br. od-

będzie się poświęcenie boiska, na co zaproszenia wysłano. Dzielnym druhom z Brzezinki i Kosztowa powódzenia życzymy. Czołem!

Siemianowice. (Świątokradztwo.) Kilku opryszków dopuściło się łajdackiego czynu na tułejszym cmentarzu katolickim. Na grobach Krzosi i Wróbla połamali figury Chrystusa i Świętych Pańskich. Wśród parafian panuje z tego powodu wielkie oburzenie. Złoczyńcy nie popełnili tych zbrodni w celach rabunkowych lecz ze zwykłej swawoli „buksowskiej”.

Siemianowice. (O obrazę chętnych do pracy.) Pierwsza izba karna w Bytomiu skazała w poniedziałek górnika Jana Czogałę na dwa tygodnie więzienia za obrazę i wygrażanie łamistrejkom. Czogała był rozgoryczony, że jego znajomi czy nawet krewni Nietsch i Pielot chodzą podczas bezrobocia do pracy, uniemożliwiając przez to powodzenie strejku i zawołał: „Poczekajcie ludomory, my wam to odpłacimy!” Prokurator wniósł o karę sześciu tygodni więzienia, obrońca p. adw. Chmielewski o uwolnienie lub grzywnę pieniężną.

Chropaczów. W cegielni tutejszej najechał wagon kolejki wązkotorowej na furmankę gospodarza Kowolika. Koń wartości 1000 mk., został na miejscu zabity. Woznica zdołał zeskoczyć z wozu i uratować się.

Bytom. (Policja królewska dla przemysłowego obwodu górnośląskiego.) Zabrze dostało policję królewską — inne miasta górnośląskie starają się także o zaprowadzenie takiej policji. W tym celu odbyły się konferencje władz miejskich z urzędnikiem ministerium, który umyślnie dla tej sprawy przybył na Śląsk. Obecnie krąży pogłoski, że na pierwszej sesji sejmiku rząd przedłoży projekt zaprowadzenia na Górnym Śląsku w obwodzie przemysłowym policji królewskiej z prezydentem na czele.

Bytom. (Parafianie przeciw proboszczowi.) Ks. proboszcz Rogowski z Jędryska został na wniosek kilku swych parafian, wrogo wobec niego usposobionych, ukarany grzywną policyjną w kwocie 30 mk. za „zakłócenie spokoju”. Sąd ławniczy w Tarn. Górach zatwierdził tę karę. Ks. prob. Rogowski odwołał się jeszcze do izby karnej w Bytomiu, która w ubiegłą sobotę tę sprawę ponownie rozpatrywała. Sprawa miała się tak: Ks. prob. R. poruczył niemiecką naukę religii w parafii swej ks. kap. Pam-puchowi, w końcu jednak sam dzieci egzaminował, przyczem dziecko p. Urzędniczka nie zostało dopuszczone do Stołu Pańskiego, ponieważ ks. prob. R. rzekł, że się jeszcze za mało nauczył. To spowodowało ojca dziecka zwrócić się z ośmiu innymi parafianami, niezadowolonymi z ks. prob. R. z powodu jego stanowiska w sprawie polskiej; zebrali więc materyał przeciwko ks. proboszczowi i wysłali zażalenie do urzędu biskupiego w Wrocławiu. Urząd biskupi zaważwał ks. prob. R., aby stwierdził dokładne nazwiska i adresy pp. Kruzika, Macioska i t. d., ponieważ tego nie uczynił w zażaleniu. Ks. prob. R. wezwał ich do siebie w dzień Bożego Ciała z r. Przybyli pp. Kruzik, Macioszek, Urzędniczek i jeszcze czwarty. Ks. prob. R. nie spodziewał się po u. Urzędniczku wrogiego usposobienia i zapytał się z jakiego powodu podpisał również zażalenie. Wynikła sprzeczka i czterej wymienieni opuścili kancelaryę, a ks. prob. R., chcąc ich zatrzymać, wyszedł z nimi na podwórze. We wrotach obrócił się jeszcze p. Kruzik i powiedział: „Inni duchowni pluja.....!” Świadkowie niektórzy rozumieli, że pluja na ks. prob. R., zaś inni, że pluja na parafian, a zwłaszcza na tych, którzy się zażalili. Ks. prob. R. mniemał, że owe „pluja” tyczy się jego samego i pytał się p. Macioska i innych świadków, czy te wyrazy po-lyszeli, wskutek czego sprzeczka przeniosła się jeszcze na ulicę. Pp. Kruzik i wymienieni oskarżyli ks. prob. R. o to, że ich w swym podwórzu zwyzywał głośno od galeonów i klaków. Świadkowie niewieszani w tę sprawę słyszeli wprawdzie sprzeczkę, lecz niezrozumieli słów, a tylko jeden świadek podchwycił wyraz „judasze”. Sąd uznał ks. prob. R. winnym zakłócenia spokoju i odrzucił jego apelację.

Karb. (Trup w stawie.) Przed rokiem wydobyto z tutejszego stawu zwłoki niezamejnej Maryi Karmańskiej. Przypuszczano z razu, że Karmańska popełniła samobójstwo. Nie długo jednak potem pewien górnik młody z Karbu, który wyjechał do Westfalii, chełpił się wobec kolegów, że na G. Śląsku wrzucił do stawu młodą dziewczynę. Górnika aresztowano. Onegdaj zaś odbył się w tej sprawie termin lokalny.

Gliwice. (Z rady miejskiej.) Po uporaniu się z rachunkami kasy miejskiej rada miejska postanowiła stodołę w Szobiszowicach przebudować na stajnię dla koni miejskich. Uchwalono na ten cel 730 mk., na lecznicę miejską przeznaczono 346 marek. — Przyjęto również zestawienie kosztów brukowania rynku w wysokości 78 000 mk. Nad sprawą udzielania wsparcia 6000 mk. dla jakiejś pani Niepel, obrady toczyły się tajnie.

Ostropa. W zabudowaniach gospodarza Gorzawskiego wybuchł z niewiadomej przyczyny pożar. — Zgorzały zupełnie stodoła i chlewy pokryte słomą.

Pyskowice. Sprawa morderstwa Reinholców wciąż jeszcze nie jest wysвітleną. Policja śledzi morderców. Obecnie wpadła na trop podejrzanego robotnika z Zawodzia, którego władza poszukuje od dłuższego czasu listem gończym. Robotnik ten miał zeznać, że Reinholców zamordował jakiś szklarz, podczas gdy on sam czatował. Robotnik ten, którego ująć zamierzała policja, ułotnił się jak kamfora.

Czułów. Szkoła w Czułowie została zamknięta z powodu zaraźliwej choroby, koklusz, jaka grasuje wśród dzieci.

Pszczyna. (Pielgrzymka do Częstochowy.) Landrat tutejszy ogłasza, że według dochodzonych stwierdzeń, panuje w Częstochowie epidemia szkarlatyny, a pomiędzy kołmi tamtejszej załogi wojskowej panuje jakaś zaraza piersiowa. A zatem landrat zakazuje amtowym wystawianiu półpasków pielgrzymom, którzyby się chcieli udać do Częstochowy, aby owe choroby nie zostały przewleczone na Śląsk. — Ciekawe to, że niemal rok w rok jakieś niebezpieczne choroby panują w Częstochowie podczas lata, gdy się pielgrzymki mają odbywać.

— We Wielkim Chelmie zamierzał „kriegerferajn” urządzać wielki festyn niemiecki, ale mu tego amtowy zakazał z powodu szkarlatyny, która tam nagminnie panuje.

— W Krzyżowicach zdarzył się onegdaj smutny wypadek. Oto 18-letnia córka kowala Gawłowskiego, nasypując zboże do żaren wiatraka, została ujęta za włosy przez maszyneryę wiatraka i wciągnięta głową w koła, które jej skórę z głowy z włosami zdarły. Nieszczęśliwa dziewczyna odniosła bardzo ciężkie kalectwo i nie wiadomo, czy wyzdrowieje.

Strumień na Śląsku austriackim. (Wylew Wiśły.) We wtorek 1 lipca stan wody we Wiśle zaczął się gwałtownie podnosić. W przeciągu niespełna trzech godzin podniósł się o przeszło cztery metry ponad zwykły poziom — a do wieczora doszedł do przeszło sześciu metrów. W nocy wystąpiła woda z brzegów i zalala okoliczne pola i łąki. — W Strumieniu cały szereg domostw był zewsząd otoczony wodą. Tak wysokiego stanu wody we Wiśle nie pamiętają nawet najstarsi ludzie. Wskutek wylewu musiał ruch na kolei lokalnej zostać wstrzymanym.

Racibórz. Był probostwo protestanckie nabyła miejscowa kasa chorych za 25 000 marek.

— Złodziej wszedł do mieszkania kupca Henkla na ul. Odrzańskiej i zabrał pewną niewielką sumę pieniędzy oraz złoty łańcuszek zegarkowy wartości 90 marek. Złodziej, który dzieła dokonał za jasnego dnia po południu, znikł bez śladu.

Koźle. (Kradzieże.) W Poborszowie okradziono chałupnika Jana Zulika; skradziono mu pierzyny i różne artykuły spożywcze. — W Kędzierzynie zaś skradziono kolejarzowi Janowi Hampłowi 400 marek gotówki z mieszkania. — Po złodziejach śladu niema.

— Z włoki starszej kobiety wydobyto z kanału Kłodnickiego opodal śluzu 14. Rozpoznano w nich wdowę Zubakową, liczącą 60 i kilka lat.

— Trzymać psy na uwięzi aż do 18-go września br. nakazał prezes regencji we wielkiej części powiatu kozielskiego i w niektórych sąsiednich gminach powiatów prudnickiego i strzeleckiego — a to aby zapobiedz szerzeniu się wścieklizny.

Z parafii katorskiej w Opolskiem. Zeszytej niedzieli miał nasz wiel. ks. prob. Jankowski kazanie o potędze Kościoła i potędze świata, jak te dwie potęgi walczą przeciwko sobie, jak ten świat obłudny powiada: Chodźcie do nas; co wam tam Kościół daje; my wam dajemy przedstawienia i rozmaite widowiska, jak za czasów Nerona, gdy dał chrześcian zwierzętom żywcem na rozszarpanie. Mówił ksiądz proboszcz: Zaledwie piszczałka albo bębenek się odezwie, już hurmem biegają, aby się bawić. Zdawało się, jakoby kaznodzieja wiedział, że w pobliskiej Turawie wielki festyn się po południu odbywa. Od tak zwanego „kinderfestu” się zaczyna, a kończy się na „Krieger”, „Frauen”, „Singer” itp. frajinach. To też tam dotąd spieszyli, tam było ludu więcej, jak na wielkim odpuszcie; choć deszcz padał, to nie przeszkadzało; skoro jednak deszcz pada gdy się ma iść do kościoła, to niejeden mówi, że nie warto iść. Na tym festynie było wszystkiego pod dostatkiem; słyszeli mowę polityczną hrabiego z Turawy, słyszeli też mowę pastora z Grabia, chwalać dzieci za ich zgrabne sztuczki, mówił: tu widzimy naszą przyszłość, tu widzimy nasze żniwo. Tak mówił pastor ewangelicki do naszych dzieci. Po festynie w lesie, był taniec do rana i nawet tacy tam tańczyli, co dopiero dzień przedtem starzyka (dziadka) pogrzebali, ale tańczyć musieli, bo kiedy — muzyka grała! Ile razy to ks. proboszcz mówi do nas: więcej powagi i szacunku dla siebie. Nie byłoby to lepiej jaką książkę albo gazetę przeczytać? Więc szanujmy więcej

siebie, słuchajmy, co nasz ks. proboszcz naucza, bo on chce tylko dobra naszego.

Wielki Dobrzyń w Opolskiem. We czwartek przejechała łódź naładowana węglami, wskutek wysokiego stanu wody, przez tamę Odry przy służbie tutejszej i uderzyła o mur służący z taką gwałtownością, że została przedziurawiona i zaczęła tak szybko tonąć, iż ludzie znajdujący się na łodzi z wielkim tylko trudem zdołali się uratować, przeszedłszy na łódkę ratunkową, którą na szczęście zaraz na pomoc wysłano.

Opole. Utonął w Odrze 8-letni Józef Tańtuch, który mimo silnie wezbranej Odry kąpał się opodal cementowni Grundmanna. Silny prąd wody porwał go i zanurzył, powodując jego śmierć. — Zwłoki po jakimś czasie wydobyto.

Chudoba w pow. oleskim. Najprzew. ks. biskup sufragan Augustin z Wrocławia przybył do Chudoby i dokonał poświęcenia nowo wybudowanych kościołów w Chudobie, Kościeliskach, Bocianowicach, Wielkim Borku, Wysokiej i Zębowicach. Równocześnie udzielił ks. biskup w wymienionych miejscowościach Sakramentu bierzmowania.

Kluczborek. Proboszcz miejscowy ksiądz Mośiek mianowany został dziekanem honorowym w uznaniu zasług, które uzyskał przy budowie kościoła tutejszego oraz innych budowli.

Z Prus Zachodnich. Z Lidzbarku donoszą o wypadku ciekawym, który rzuca jaskrawe światło na stosunki na „kresach”. Wypadek ten wydarzył się z okazji jubileuszu cesarskiego. Jak donosi tamtejszy organ niemiecki „Preuss. Grenzbote” obchodzono tam uroczystość cesarskiego jubileuszu zupełnie po cichu. Na nabożeństwach w niedzielę zwrócono uwagę na doniosłość dnia tego, a nauczyciel Treumann odprawił w synagodze specjalne nabożeństwo, w którym brała udział wielka liczba uczestników w wszystkich wyznaniach. Znacząco to, że w nabożeństwie tem brali udział także chłuba katolicy. Centrowe pismo „Westpreuss. Volksblatt” wielce jest oburzone z tego powodu. Jeżeli jednak centrowcy podczas wyborów bratają się z ludami, masonami i żydami, jeżeli zwolennikom swoim każą głosować na lutrów, żydów i masonów, a władza biskupia w Pelplinie robi nawet takie ułatwienia księdzu Niemcowi, jakich zrobić nie chce księdzu Polakowi, byle ubić jednego posła katolickiego polskiego: to jakże dziwić się Niemcom-katolikom, że w brataniu z ludami i żydami poszli aż tak daleko, iż uczęszczają na patryotyczne nabożeństwa do synagogi? Kto wiatr sieje, burzę zbiera.

Macedonia.

Obecna wojna bałkańska, między Bułgarami z jednej strony a Serbami i Grekami z drugiej strony, wyniknęła ze sporu o podział Macedonii. Mianowicie Serbia i Grecja pragną, aby kraina ta, świeżo na Turkach przez związek bułgarsko-serbsko-czarnogórsko-grecki zdobyta, podzielona została na trzy części, między Bułgarię, Serbię i Grecję. Natomiast Bułgaria, ze względu na tradycję, jaka łączy ją z ruchem wolnościowym Macedończyków, na przeważającą w Macedonii liczbę mieszkańców, którą stanowią Bułgarzy, a głównie, że podejmując wojnę z Turcją, walczyła przedewszystkiem o zrzucenie jarzma tureckiego z rodaków w Macedonii, pragnie mieć ją sama.

Kraj.

Macedonia ma obszaru około 96 000 kilometrów kwadratowych, położona jest na północ od Grecji, przetrzynięta wieloma górami, bogata w jeziora i rzeki, posiada ziemię urodzajną, bogate kopalnie, przyjemny klimat.

Kraj ten posiadał następujące okręgi: Paonia, między rzekami Strumą a Wardarem, główne miasto Stobi; Pellagonia z miastem Stuberą; Lynkeitis z miastem Bitolą; Orestis z miastem Keletronem; Elimiotis z miastem tejże nazwy; Cordea (tak samo); Pierien u północnego podnóża Olimpu z miastami: Dion, Pydna i Methona; Ematia z miastem Werya, Kition, Wodena (dawniej Edessa, niegdyś stolica Macedonii); Bottia z miastem Pella (późniejsza stolica); dalej Almopia, Amfaxyli, Mygdonia (główne miasto Saloniki), Bisalsia, Krestonia, Edonia i Chalcydyka.

Wszystko to oczywiście dawne nazwy okręgów, ostatecznie Macedonia w administracji tureckiej podzielona była na trzy wilajety: Kosowo, Monastyr (Bitolia), Saloniki (w starożytności Tesalonika).

W starożytności do najświetniejszych, najbardziej kwitnących miast należały: Edessa, Pella, Tesalonika, Philippi (obecnie Filibedschik); w ostatnich czasach środowiskami wszelkich spraw macedońskich stały się głównie miasta: Solun (Saloniki) i Monastyr.

(Dokończenie nastąpi).

Kolej przez Saharę.

Oddawna już rząd francuski, pod którego bezpośrednią lub pośrednią władzą znajdują się ogromne kraje na północnym brzegu Afryki nad morzem Śródziemnym, nosił się z myślą stworzenia bezpiecznej kolei przez Saharę z posiadłości francuskich nad rzeką Nigrem, czyli z francuskiego Sudanu w zachodniej Afryce. Dopiero teraz myśl ta przybrała realne kształ-

ty i jest wszelka nadzieja, że w ciągu najbliższych kilkunastu lat przejdzie w rzeczywistość.

Ze stacyi El Guera kolei prowadzącej z miasta Algieru do miasta Tunisu odchodzi boczna kolej przez Batnę do Biskry na południe, już na północnym brzegu Sahary. Z Biskry odchodzić będzie przyszła kolej przez Saharę do najbliższej miejscowości na Saharę Tugurt, a stąd przez Temassimin i Ohat do Hoggaru, gdzie dzielić się będzie na dwie drogi: jedną w kierunku południowo-zachodnim nad rzeką Niger, prawdopodobnie do miasta Timbaktu, drugą w kierunku południowo-wschodnim do wielkiego jeziora Czadzkiego. Wymiary tej przyszłej kolei są następujące: z Biskry do Tugurtu około 210, z Tugurtu do Temassiminu 830, Temassiminu do Ohatu 430, z Ohatu do Hoggaru 670, a stąd jedna odnoga nad rzeką Niger 580, a druga do jeziora Czadzkiego w środkowej Afryce 1300 kilometrów. Z tego wypada, że kolej z Biskry do rzeki Nigru będzie mieć 2720, a do jeziora Czadzkiego 3440 kilometrów długości.

Budowa kolei z Biskry do Tugurtu, znajdującego się jeszcze na gruncie algierskim, dalej z Tugurtu do Temassiminu nie przedstawia żadnych szczególnych trudności tem bardziej, że w tych okolicach nie ma burz piaskowych. Dalej jednak są dla budowy, a osobliwie dla utrzymania kolei, znaczne trudności, częścią z przyczyny braku wody, częścią z przyczyny burz miotających ogromnymi masami piasku.

Co do braku wody, zamyśla się mu zaradzać częścią przez bicie głębokich studzien, które najpodobniej do prawdy dostarczą wody, częścią przez sprowadzenie jej długimi wodociągami, częścią przez zbieranie jej w tych okolicach, w których występują deszcze, w wielkich cysternach (czyli zbiornikach).

O wiele większe będą do przezwyciężenia trudności z powodu olbrzymich zasp piaskowych i takichże burz. Co do wichrów, unoszących w powietrzu ogromne masy piasku do tego stopnia, iż nastaje zupełna ciemność, to w krótkim czasie piasek zasypuje nieraz na kilka metrów wysoko cały tor, iż o żadnym ruchu pociągów wtedy myśleć nie można. Jedynym na to środkiem jest odgarnianie piasku w kierunku wiatru. Jeżeli burza piaskowa nie jest zbyt mocna, można i podczas niej dokonywać tej roboty; w przeciwnym razie nie można nic robić, tylko trzeba czekać, aż burza przeminie.

Co do zasp piaskowych tworzących formalne wały i posuwających się za wichrem, jedynym na nie środkiem jest odpowiednie wzniesienie planty kolejowego nad torem, obłożenie go ilem (ziemią urodzajną) i obsadzenie pewnymi krzewami, które mogą rosnąć mimo braku deszczu lub nawodnienia sztucznego.

Szerokość toru przyszłej kolei przez Saharę będzie normalna tj. 1435 milimetrów i szyny będą przytwierdzone do progów żelaznobetonowych; metr szyny ważyć będzie 35 kilogramów.

Na 100 kilometrów kolei zbudowanych będzie 6 domków strażniczych z żelaza i betonu. Sama opieka i straż nad koleją wymagać będzie czynności 2000 osób wybranych z ludności miejscowej. W ogólności zatrudnionych będzie na kolei kilka tysięcy osób.

Koszt budowy kolei, o której mowa, wraz z wagonami, maszynami i tem wszystkiem, co doń należy, obliczono na 400 milionów franków. Czas budowy około 15 lat. Projektuje się ruch elektryczny. Ze względu na rozmaite trudności, chyżość pociągów nie będzie znaczna i wynosić będzie 25 kilometrów na godzinę. W ten sposób podróż nie będzie znaczna i wynosić będzie 25 kilometrów na godzinę. W ten sposób podróż z Beihry do Timbaktu nad Nigrem trwać będzie 5 i pół do 6 dni, a ponieważ z Biskry można się dostać istniejącą koleją żelazną w 10 do 12 godzin do jednego z najbliższych portów morza Śródziemnego, stąd do Marsylii w ciągu 1 i pół dnia, przebiega cała podróż z nad brzegów Nigru np. z Timbaktu do Francji trwać będzie 7 i pół do 8 dni, a zatem nie dłużej, niż podróż statkiem parowym z brzegów Afryki w Senegambii do Francji. Proponuje się zresztą przedłużenie zbudować się mającej przez Saharę kolei aż do miasta portowego Saint Louis nad Oceanem Atlantyckim.

Francya zyska przez kolej prowadzącą przez Saharę możliwość łatwego przewożenia wojsk murzyńskich, które w wojnach okazały się bardzo przydatnymi, czy to nad afrykańskie wybrzeże morza Śródziemnego, gdzie ma rozliczne, a wielkie interesy, czy do Europy, dalej będzie mieć możliwość cywilizowania ludności Afryki, wymieniania z nią towarów, a nawet według wszelkiego prawdopodobieństwa wyzyskania bogactw mineralnych tych części Afryki.

Pielgrzymki i wycieczki.

== Król. Guta. Z kościoła św. Józefa wychodzi procesja do Częstochowy w piątek dnia 11-go lipca rano o godz. 8. Szanowni, pątnicy, zgłaszajcie się jak najliczniej, aby Maryję przez Jej cudownym obrazem o łaski u Boga prosić. Zgłosić się można do kościelnego p. Trylli lub w zakrystyi.

Rozmaitości.

Sprzeniewierzenie.

Sekretarz miejski Charlottenburga, Riese, zbiegł z żoną, sprzeniewierzywszy 200 000 mk. Riese uciekł do Londynu. „Deutsche Wirtschaft”

Strejk w kopalniach dyamentow.

W Johannesburgu przyszło do krwawej walki pomiędzy strejkującymi robotnikami a kawalerją. Jedna osoba została zabita, kilka ciężko rannych. Strejkujący zmusili do strejku koleje elektryczne i zajęli zakłady elektryczne udzielające miastu siły motorowej światła. Późnym wieczorem tłum podpalił stację kolejową.

Śmierć 154 osób w płomieniach.

W Symbirsku spłonął hotel, zbudowany z drzewa. 154 osób znalazło śmierć w płomieniach. Hotel spłonął doszczętnie.

Strejk w Afryce.

We wszystkich południowo-afrykańskich kopalniach rozpoczął się strejk. 40 kopalń zawiesiło zupełnie pracę. W niektórych kopalniach robotnicy wysadzili dynamitem dynamomaszyny. Władze sprowadziły wojsko.

LITERATURA, SZTUKA I NAUKA.

== „Józef Lompa, jego życie i prace” — pod takim tytułem wyszła nowa zajmująca książka. Książka zawiera ogółem (licząc i nieliczbowe) 168 stron dużego formatu; oprócz tego zawiera 3 osobno dodane obrazki, między tymi piękny obrazek portretowy Lompy; w tekście jest dalej jeszcze jeden portret Lompy we wieku starym. Całość książki jest ujęta w okładkę z mocnego papieru, jak wogóle cała książka jest na pięknym i trwałym papierze drukowanym, bo ma pozostać w rodzinach na długie lata. Treść jest obfita bardzo, bo tam nie tylko o osobie Lompy jest mowa, ale i o wielu stosunkach i osobach Lompie współczesnych. — Cena książki, mimo bardzo wielkich kosztów i niewielkiego tylko nakładu, jest stosunkowo niska, bo cała książka kosztuje tylko 95 fenigów, a z przesyłką 1,05 mk. — Polecamy tę nową książkę przedewszystkiem wszystkim światlejszym rodakom, należącym do Towarzystw polskich lub czytającym gazety polskie, a osobliwie także młodzieży, która by się wprost uczyć powinna z tej książki o różnych sprawach z niedalekiej przeszłości, które dziś jednak są zapomniane. — Zamawiać należy tę książkę u wydawcy pod adresem: Konstanty Prus, Bytom (Beuthen O.S.) p. „Katolik” — albo też pod adresem: Księgarnia „Katolika”, Bytom (Beuthen O.S.), ul. Piekarska.

== Nowe telegramy „Wieczory pod Lipą” układu p. Szafrąńskiego z Paryża mamy na sprzedaż. Zaznaczamy, że czysty dochód przeznaczony jest na czytelnictwo ludowe. Społeczeństwo powinno więc popierać przedewszystkiem nasze telegramy, po które zgłosić się można do biura „Czytelnia Ludowych” w Poznaniu. — Telegramy wysyłamy tylko za zaliczką. — Biuro Towarzystwo Czytelnia Ludowych w Poznaniu.

Od Redakeyi.

D. T. Więc się Pan sam przekonał, co to są za ludzie. Dlaczego wogóle im się kłaniać? — W gazecie tego umieścić nie możemy, jednak za wiadomość dziękujemy.

Sprawy towarzystw, zebrania itd.

Bátom. Zebranie Tow. „Młodzieży Kupieckiej” odbędzie się w czwartek, 10-go lipca o godz. 9 wieczorem w „Ulu”. Będzie wykład p. Maciejczyka. O liczny udział uprasza się.

Bytom. Tow. śpiewu „Jedność” ma lekcję śpiewu w każdy piątek o godz. 8 wieczorem w „Ulu”. O liczny udział uprasza się.

Chropaczów. Tow. śpiewu „Echo” ma lekcję śpiewu w każdy piątek punktualnie o godz. 8 wieczorem w lokalu „Sokoła” w Lipinach. O przybycie uprasza się wszystkich.

Frydenshuta. Tow. śpiewu „Harmonia” z Frydenshuty i Wirku ma zawsze w piątki o godz. 7 i pół wieczorem lekcję śpiewu.

Karb. Tow. śpiewu „Cecylia” ma w niedzielę 13-go lipca o godz. 6 wieczorem w ałnie zebranie. Sprawozdanie, obór zarządu i t. d. O najliczniejszy udział się uprasza.

Nakło. Towarz. śpiewu „Jutrzenka” ma lekcję śpiewu w każdy czwartek o godz. 7 wieczorem w lokalu „Zjednoczenia”. O liczny udział uprasza się.

Załęże. Tow. śpiewu „Halka” ma lekcję śpiewu w każdy czwartek o godz. 7 i pół wieczorem.

Nowawies. Towarz. śpiewu „Lutnia” ma lekcję śpiewu w każdy czwartek o godz. 7 i pół wieczorem w lokalu p. Kłosego. O liczne przybycie uprasza się.

Brzeckowice. Towarz. śpiewu „Jutrzenka” ma lekcję śpiewu w każdy czwartek regularnie o godz. 7 wieczorem w domu p. Krumpholza. O liczne przybycie uprasza się.

Glinka. Towarz. śpiewu „Harmonia” ma lekcję śpiewu w każdy czwartek o godz. 8 wieczorem na sali ludowej w Tychach. O liczne przybycie uprasza się.

Mikołów. Lekcja śpiewu w Tow. „Harmonia” odbywają się we czwartki punktualnie o godz. pół do 8-ej wieczorem. O liczne wzięcie udziału w lekcji śpiewu uprasza się.

Rozdzień-Szopenice. Ćwiczenia Tow. gimn. „Sokoła” odbywają się w każdą sobotę, punktualnie o godz. 7 i pół wieczorem. Obowiązkiem jest stawić się na ćwiczenia.

Przyszwilce. Towarz. śpiewu „Słowik” ma lekcję śpiewu w każdy piątek, o godz. 7 wieczorem. Goście chcący się na członków zapisać, mlie widziani.

Plotowice. Tow. śpiewu „Jutrzenka”. Lekcja śpiewu odbywa się regularnie każdego piątku o godz. 7 wieczorem. O liczny udział uprasza się.